Rok 4. Nr. 221.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 24 września 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed pol.

Różnica pomiędzy partyjnem a rzeczowem zwalczaniem ministra.

„Express pomorski" i inne czasopisma wystąpiły z obroną ministra Skrzyńskiego i zarzuciły tak zwanej prawicy z pod znaku byłej ósemki rozmyślne partyjne zwalczanie tego ministra. Oto gazety te po odbytym zjeździe w Poznaniu i po podpisach pod rezolucją przekonały się, że występują tym razem pod fałszywą pokrywką i niewątpliwie rade są, że się wczas ze swą obroną wycofały. Pokazało się bowiem, że do przeciwników p. Skrzyńskiego we wypadku z mięszanemi komisjami należy właściwie całe narodowe społeczeństwo polskie, a więc nawet z tych obozów, do których obrońcy p. ministra Skrzyńskiego się zaliczają. Pod rezolucją, protestującą przeciw udziałowi Niemców w w komisjach mięszanych, znaleźli się bowiem nawet Narodowa Partja Robotników i piastowcy, a jeżeli podpisów „Wyzwolenia" nie było, to chyba dla tego, że organizacji tej na gruncie byłego zaboru pruskiego nie znamy.

Co z tego wynika? Napozór wynika prosta rzecz, że pan minister Skrzyński ma w tym wypadku przeciw sobie cały polski naród i że otrzymał nauczkę, że w przyszłości powinien postępować jako konstytucyjny minister, a nie jako minister samowładczy. W przyszłości powinien się radzić Sejmu, a conajmniej przedstawicieli odnośnej dzielnicy, jeżeli w podobnych ważnych sprawach pragnie rozstrzygać. W tym wypadku jest jednak coś więcej, na co uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę. Tu w tym wypadku, pewnie po raz pierwszy, rozstrzygały przeciw ministrowi, nie względy partyjno-taktycznej natury, ale względy państwowo-rzeczowe. Dotąd zwalczano ministra, a głównie ministra spraw zagranicznych—z przyczyn prawie wyłącznie partyjnych. Mógł on być sobie w swoim rodzaju najdzielniejszą jednostką, jaką był bezsprzecznie poprzednik p. Skrzyńskiego p. Zamoyski. Ale jeżeli się nazywało, że on jest albo „prawicowy" albo „lewicowy", już jemu śmierć ministerjalna była pisana. Starano się z jednej albo drugiej strony podstawiać mu nogi, tak że owocnie pracować nie mógł, choćby z talentu był nawet Bismarkiem. I oto te gazety, które w tym wypadku starym zwyczajem uderzyły na „prawicę", że wyszukała przyczynę w postaci komisji mięszanej, ażeby ze „względów partyjnych" podstawić nogę p. Skrzyńskiemu, ani się spostrzegły, że się same zapędziły w kozi róg. Bo oto całe społeczeństwo zgodnym chórem przeciwko p. Skrzyńskiemu wystąpiło, a jednak ani jedna gazeta „prawicowa," o ile wiemy, nie napisała, że p. Skrzyński powinien ustąpić. Po raz bowiem pierwszy zwyciężyła tak zwana racja stanu. Społeczeństwo stanęło na tem stanowisku, że minister nie jest ani prawicowy, ani lewicowy, ale jest własnością całego narodu. Zrozumiano dalej, że ministra nie zrzuca się zaraz ze stołka ministerjalnego dla tego, że on nie wygodził światopoglądowi czy to prawicy, czy lewicy. Zrozumiano dalej, że ministra nawet w powyższym wypadku o znaczeniu wybitnie państwowem nie pozbawia się urzędu, o ile swój błąd uzna i podda się uchwałom Sejmu i społeczeństwa. A to p. Skrzyński tym razem zrobił. Wywinął się bowiem jak piskorz, oświadczając, że rząd nie mógł jeszcze niczego zadecydować, ponieważ Sejm jeszcze nie zatwierdził umowy wiedeńskiej co do optantów i kolonistów. A gdy Sejm to zatwierdzi, czyli zaratyfikuje, wówczas dopiero p. Skrzyński pójdzie po radę do społeczeństwa co dalej robić. Właściwie to on niema co się radzić więcej społeczeństwa, jeno spełnić to, co Wiedeń zatwierdził, ale przynajmniej zaprzeczył, że na razie żadnych komisyj mięszanych z Niemcami nie tworzył na własną rękę.

Pan Skrzyński będzie musiał w przyszłym Sejmie zdawać jeszcze sprawozdanie zaniepokojonemu społeczeństwu, ale gdy się sprawa wyjaśni należycie po myśli narodu, zostanie p. Skrzyński ministrem nadal. I tu tkwi ogromny postęp w kierunku uzdrawiania naszych stósunków. Ministrowie — jak przypuścić należy — przestaną być powoli igraszką kaprysów tego lub owego przywódzcy partyjnego, igraszką jakiegoś tam „światopoglądu prawicowego czy lewicowego", przestaną być zatem służkami nieodpowiedzialnych zakulisowych intryg, ale staną się wreszcie własnością narodu, do którego za pomocą większości Sejmu sąd nad nimi należy, jak oto w powyższym wypadku.

Ale medal ma dwie strony. Minister każdy powinien znać również znaczenie i odpowiedzialność swego stanowiska, ażeby podobnymi występami jak oto zrobił p. Skrzyński, nie rozbijać narodu i zakłócać zgody. Minister powinien dalej stać na ponadpartyjnem stanowisku i działać nie według potrzeb i wskazań partyj, ale według wskazań i wymagań państwa całego. Wówczas będzie na swem stanowisku siedział inaczej, jak dotąd. Nie będzie żadna partja o niego zazdrosna, bo nie będzie ministrem partyjnym, ale ministrem całego narodu. Nie będzie w Sejmie przyczyn do kłótni partyjnych, nie będzie ciągłego zwalczania ministrów, jak to się działo do ostatnich czasów. Polityka nasza ustali się wówczas. Bardzo byłoby wskazane, ażeby, jeżeli dojdzie do zwalczania ministra Skrzyńskiego, zwalczano go tylko pod kątem wymagań państwa, a nie robiono z niego narzędzia lewicy. Naszem zdaniem niema dotąd jeszcze potrzeby wyrażać mu niezaufania do rządów. W Genewie bowiem brał się naogół nieźle. Niczego nie uzyskał, ale też niczego nie zepsuł.

Kurs złotego

z dnia 22. 9. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	$107^1/_2$ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	$0,93^1/_2$ złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Anglja gotuje się do szeregu.

Zwolennicy i przeciwnicy rządu angielskiego rozpoczęli w przededniu otwarcia parlamentu angielskiego zaciętą walkę w tych głównie sprawach, które w polityce obecnej odgrywają najważniejszą rolę. Chodzi tu przedewszystkiem o umowę londyńską, zatarg Irlandji z Ulsterem i umowę angielską sowiecką. Główni politycy objeżdżają swoje okręgi wyborcze i wygłaszają przemówienia. Najważniejszem przemówieniem była mowa lorda Greya, wygłoszona w Edinburgu. Mowa ta wywarła duże wrażenie przedewszystkiem dla tego, że był on ministrem spraw zagranicznych podczas wybuchu wojny w r. 1914 i on w imieniu rządu angielskiego wówczas tę wojnę wypowiedział. Poruszył on przyczyny wypowiedzenia tej wojny i wylał kubeł zimnej wody na Niemców, którzy chcą obecnie zrzucić odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny. Lord Grey powiedział bowiem, że gdyby Niemcy w r. 1914 były okazały tyle dobrej woli, co Anglja, to tej wojny nie byłoby wcale. Niemcy są naturalnie wściekli na Greya, że im znowu trochę popsuł ich robotę. Pozatem pochwalił Grey Macdonalda i Francję za umowę londyńską, która może być rzeczywiście wstępem do trwałego pokoju na świecie, za to z całą siłą potępił traktak angielsko sowiecki, który należy dopiero wtedy zawrzeć, gdy będzie pewność, że go bolszewicy zapłacą. Rząd obecny nie broni już umowy z bolszewikami w obec silnego oporu, jaki napotyka wśród narodu angielskiego, a zwłaszcza wśród kupiectwa i przemysłu. Minister Clines powiada, że możnaby ostatecznie przyznać pożyczkę bolszewikom wtenczas, gdy obok spłaty długów wyznaczą pewną część na zakupno maszyn i towarów, których Rosja potrzebuje.

Czy się z tego jeszcze coś wykluje?

Z Anglji nadchodzi wiadomość, że stronnictwo konserwatywne i przywódzcy floty angielskiej nie chcą nic słyszeć o tem, ażeby rząd angielski zobowiązał się dostarczać Lidze Narodów flotę dla karania najezdników cudzych krajów. Są oni tego zapatrywania, że Anglja może na tem źle wyjść, ponieważ ona jest samowładczynią morza, jak nią była do ostatnich czasów i musi się władzą dzielić z Ameryką, która jest na morzu niemniejszą potęgą od Anglji. Wskutek takiego pomagania innym narodom może Anglja mieć nieprzyjemności z Ameryką, która czeka tylko na to, ażeby Anglję osłabiać.

Z Genewy donoszą, że Macdonald i Herriot w pierwszym tygodniu października wrócą znowu do Genewy.

Równocześnie dochodzi z Genewy wiadomość, że Anglja nie może po wieczysty czas być liwerantem okrętów Ligi Narodów celem uśmierzania zatargów wśród narodów.

Co piszą o niemieckim rajchstagu?

Jak wiadomo, nie podoba się ani niemieckiej demokracji, ani też teraźniejszym rządom francuskiemu i angielskiemu obecny rajchstag. Są oni zapatrywania, że większość jego jest nazbyt prawicową, i pracuje dla odbudowania monarchji Hohenzollernów, a tem samem pracuje dla przyszłej wojny i dla niepłacenia długów. Równocześnie są zapatrywania, że naród niemiecki tych rządów tego rajchstagu nie chce, i dla tego demokraci i socjaliści pracują nad jego rozwiązaniem z tem uzasadnieniem, że przyszły rajchstag będzie więcej republikański. Przeciwko temu występują prawicowcy i o rozwiązaniu słyszeć nie chcą. Dowodzą oni, że naród wybierał w ostatnich latach coraz mniej demokratów i socjalistów, a coraz więcej narodowców niemieckich, zatem i tym razem nie postąpił by inaczej.

W Niemczech jast poprostu walka o dalszą politykę zagraniczną w duchu Macdonalda i Herriota, ażeby Niemcy jak najprędzej przyłączyły się do Ligi Narodów. Głównie o to chodzi, a obecnie większość rajchstagu na to się według największego prawdopodobieństwa nie zgodzi. Niemcy wstępując do Ligi Narodów nie mają żadnej pewności, że Górny Śląsk i Pomorze otrzymają z powrotem, gdy tymczasem nie wstępując do Ligi pocieszają się tem, że noród ich wzmocni się z czasem do tego stopnia, że będzie mógł wojnę prowadzić z Polską i Francją.

Na razie nie wiadomo, która strona zwycięży. Nie można też przewidzieć, jakby wypadły przyszłe wybory do rajchstagu niemieckiego. Gdyby lewicowe stronnictwa uzyskały większość, jak we Francji, natenczas jasną jest oczywiście rzeczą, że polityka niemiecka pójdzie w kierunku polityki Macdonalda i Herriota.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Jak Śląsk zamierza obchodzić setne rocznice swych narodowych apostołów?

Donosiliśmy swego czasu o setnej rocznicy wielkiego polskiego działacza górnośląskiego Karóla Miarki. W krótkim artykule powiedzieliśmy, że Górny Śląsk ma swe odrodzenie głównie jemu do zawdzięczenia. Czem śp. Karól Miarka był dla Górnego Śląska, tem śp. Paweł Stalmach był dla Śląska Cieszyńskiego. Urodził on się w tym samym roku, co śp. Miarka i dla tego naród polski obchodzi w tym roku rocznice dwóch wielkich swych działaczy. Z tej okazji utworzył się komitet, do którego wstąpili jako prezes: ks. poseł Londzin, jako sekretarz poseł Tadeusz Reger. Komitet ten wystąpił z odezwą na całą Polskę, w której pomiędzy innemi napisano:

Czem oni byli dla Śląska, czem dla całej Polski, o tem świadczy egzamin, jaki zdała ludność Śląska w stanowczej chwili podczas plebiscytu i w ofiarnych powstaniach górnośląskich. Ze ludność śląska przez 600 lat niewoli nie zagubiła mowy polskiej, chroniąc ją w swoich chatach, jakby świętości — to zasługa tej ludności, ale że ta ludność poczuła w sobie ducha polskiego, który z iskierki trzeba było rozdmuchiwać, że pokochała Polskę, jako swą Ojczyznę i Matkę — to zasługa tych dwóch szermierzy kresowych.

Dla tego Śląsk, a z nim i cała Polska, mają obowiązek uczcić stulecie ich rodzin jak najgodniej. Śląsk już ułożył program uroczystości, postanawiając urządzić główne obchody: 19 go października w Katowicach, a 26-go października w Cieszynie. Oprócz tego w każdej miejscowości Śląska, choćby najmniejszej, urządzić podobne obchody w październiku i listopadzie br. Nadto wyda krótko ujęte żywoty tych dwóch dzia-

łaczy, uwypuklone na tle stosunków, wśród jakich pracowali. Dalszem zamierzeniem Komitetu jest zbudować grobowiec na cmentarzu w Cieszynie, gdzie obaj spoczywają, ufundować stypendjum dla uczącej się młodzieży imienia Karóla Miarki i Pawła Stalmacha, oraz wydać większe dzieło, któreby obejmowało całokształt wysiłków narodowych na Śląsku od pierwszej chwili budzenia się życia narodowego w tej dzielnicy.

Tak Śląsk chce uczcić uroczystość stulecia urodzin tych dwóch swoich najlepszych synów. Ale uczczenie to byłoby połowicznem, gdyby reszta Polski milczała. Dla tego podpisany Komitet Obchodowy zwraca się do całej Polski, by ze Śląskiem połączyła się w tej tak rzadkiej uroczystości, by to święto Śląska było świętem całej Polski.

Wydatki na urządzenie obchodu będą wielkie i Komitet Obchodowy im nie podoła: Dla tego zwraca się przedewszystkiem do Ślązaków z gorącą prośbą o datki, choćby najmniejsze na powyższy cel, żywiąc nadzieję, że i z reszty naszej Ojczyzny po zrozumieniu ważności dla nas tego obchodu popłyną datki, które kierować należy do Górnośląskiego Banku Handlowego w Katowicach lub numer czekowego konta P. K. O. — 300 807.

Odsłonięcie pomnika poległych pod Osowem.

Dowiadujemy się, że pomnik za poległych 14. sierpnia 1920 r. pod Osowem został już ukończony i ustawiony na bratniej mogile pod wsią. Osów, gdzie zginęło około 96 żołnierzy ochotników z 236 pp. wraz z ich kapelanem śp. ks. Ignacym Skorupką i dowódcą śp. por. Stanisławem Matarewiczem na czele oraz kilkunastu żołnierzy 36, 33 i 13 pp. wraz z oficerami. Pomnik wykonany został staraniem niewielu rodzin. Na pomnik ten złożyły się fundusze kilkunastu towarzystw społecznych, związków zawodowych itp. Uroczystość poświęcenia pomnika ma odbyć się w niedzielę 5 go października rb.

Pierwszy polski kościół w Gdańsku.

Polacy nie posiadają dotąd w Gdańsku własnego kościoła. Dopiero z chwilą zamianowano ks. Biskupa O'Rourke Administratorem Apostolskim w Gdańsku, zaczęto zabiegać o utworzenie własnego kościoła parafjalnego. Ks. Biskup zamianował ks. Komorowskiego kuratusem dla Polaków-katolików, a rząd polski oddał za pośrednictwem Generalnego Komisarjatu na urządzenie tymczasowego kościoła ujeżdżalnię w dawniejszych koszarach telegrafistów. Utworzono „Towarzystwo Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku,“ a do zarządą należą: ks. Prob. Komorowski jako prezes, dyrektor Szwarc jako skarbnik, dalej pp. dr. Franciszek Kubacz, Józef Czyżewski, Fransiszek Ornass z Wrzeszcza, Roman Ogryczak i Antoni Horzyca z Wrzeszcza. Protektorat objął ks. Biskup O'Rourke, Generalny Komisarz Strasbuger i dr. Sławski, członek Rady Portu. Pierwsze nabożeństwo w ujeżdżalni odbyło się w postaci nabożeństwa polowego w niedzielę 21 września o 10 godz. przed południem, a to z tej przyczyny, że brak funduszów na urządzenie ujeżdżalni na kościół. Bowiem będzie trzeba zbudować ołtarz, położyć podłogę, ustawić ławki, konfensjonał, dalej zakupić harmonjum, jednem słowem urządzić nowy kościół całkowicie.

Apelujemy więc do społeczeństwa polskiego tak w Wolnem Mieście jak i w całej Polsce, aby zechciało składać datki na cel tak wspaniały, jakim jest urządzenie Domu Bożego. Niech majętny i ubogi złoży swój datek na ołtarzu ofiarności na pożytek ludu polskiego w Gdańsku i ku większej chwale Bożej. Ziarnko do ziarnka — a zbierze się miarka — niech więc każdy bez wyjątku pomoże do stworzenia tego dzieła postawienia Domu Bożego, w którym zupełnie swobodnie będziemy mogli wznosić modły i pienia nasze do Pana nad Pany.

Datki przyjmują Administracja „Gazety Gdańskiej“ — Pfefferstadt 1 i Stadtgebiet 12 urząd parafjalny kościoła św. Mikołaja przy ulicy Johannisgasse 72, ks. prob. Komorowski Wrzeszcz (Danzig-Lanfuhr) Heeresanger 11a, a prócz tego datki wpłacać można do Banku Przemysłowców na konto „Towarzystwa Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku.“

Polska a Czechosłowacja.

Poseł czeski Flieder, który został zamianowany posłem w Polsce, oświadczył współpracownikowi „Rzeczypospolitej“, że rząd i naród czeski życzą sobie, ażeby stósunki pomiędzy obydwoma krajami były jak najserdeczniejsze. On jako poseł ma być pośrednikiem w usuwaniu resztek nieporozumień, które istniały pomiędzy obydwoma narodami. Przedewszystkiem chodzi teraz o nawiązanie stósunków handlowych pomiędzy tymi krajami. Niebawem zamierza zorganizować do Czech osobną wycieczkę dziennikarzy polskich, ażeby takowi mogli się zapoznać z krajem czeskim i mogli następnie poinformować społeczeństwo o uczuciach, jakie naród czeski żywi dla Polski.

Warszawa we walce o chleb.

W Warszawie wciąż jeszcze strajkują piekarze. W ostatnich dniach, gdy był po temu najwyższy czas, zawarto z piekarzami wojskowemi układ o wypiek chleba. Poszczególni piekarze zamierzali wejść z rządem w układy, ale rząd żądań piekarzy nie rozpatruje, ponieważ domagają się podwyższenia cen na chleb, zaś rząd jest tego zapatrywania, że cena mąki równa się cenie chleba.

Wiadomości kościelne.

Pielgrzymka włoska-narodowa do Lourdes.

Pięcioma pociągami specjalnemi wyruszyła w dniu 28 sierpnia br. pielgrzymka włoska narodowa do Lourdes, zorganizowana przez komitet „Pro Palestyna e Lourdes“. Przewodnictwo w komitecie mają dwaj kardynałowie, którzy towarzyszyli pielgrzymce razem z dziesięcioma biskupami. W pielgrzymce również udział brało 250 chorych, którym umożliwiła wyjazd organizacja „Unja włoska narodowa“.

Część pielgrzymów udała się po powrocie z Lourdes na groby swych ziomków włoskich, którzy polegli wo wojnie światowej na polach bitew we Francji i zostali wspólnie pochowani na cmentarzu w Bligny, i tu pomodlili się za dusze swych bohaterskich współbraci.

Przy końcu pielgrzymi udali się do Lisieux dla oddania czci relikwjom błogosławionej „małej“ Teresy, dla której we Włoszech cześć jest rozpowszechniona.

Zapisujcie się na członków Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Zgłoszenia przyjmuje Bank Handlowy, filja w Chojnicach. Rynek Nr. 7.

Mac Donaldowi.

Nos pchnąć na cudze podwórko
historja zawsze to grząska,
dla tego, mój Mac Donaldzie,
nie wtrącaj ty się do Śląska.

Wielka Brytanja najpierwej
niech własne kuruje pypcie,
a ma ich ona do djabła
w Irlandji, w Indjach, w Egipcie . . .

My mieczem Śląska nie wzięli
jak przecie historja discit (uczy),
nie zabór go zrobił naszym
lecz twardy ludu plebiscyt.

Prowincje, ludy, narody,
to nie jest sportowa piłka,
chcesz co wymiatać — wymiataj
około własnego . . . proga.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 22 września 1924 r.

— **Fabryka fałszywych 50 groszówek.** Dnia 16 września br. przed południem zawiadomił posterunek policji w Fordonie Komendę Powiatową w Toruniu, że przytrzymano tam Katarzynę Jaworską z Czarnowa w chwili, gdy starała się puścić w obieg fałszywe 50 groszówki wartości 25 złotych. Komendant powiatowy, nadkomisarz Dzierzgowski udał się natychmiast z jednym funkcjonarjuszem policji na motocyklach do Czarnowa. Na miejscu przeprowadzono dochodzenia i dokonano rewizji domowej w domu Jaworskiej a wynik tejże był nadspodziewanie pomyślny. Fałszerzy monet przychwycono prawie na gorącym uczynku. W domu Jaworskiej była urządzona mała fabryczka fałszywych 50 groszówek, fałszowaniem których zajmowali się bracia Władysław i Józef Jaworscy i Wiederhöft mieszkańcy Czarnowa. Przy rewizji odebrano świeżo podrobione 50 groszówki, matrycę i cynę, z której fałszywe monety produkowano.

— **Tegoroczny urodzaj grzybów,** sądząc z podaży na targach miejskich i w codzień na rynku — jest niewątpliwie bardzo obfity. Podaż jest tak wielka, że dostawczynie, nie mając sposobności sprzedania zapasów na rynku, chodzą pod wieczór po domach, gdzie polecają grzyby najlepszej nawet jakości po cenach stosunkowo dość niskich.

— **Do jednego** z tutejszych urzędów wpłynął list, zawierający taki oto ustęp: Die Herren verzeihen, dass ich evangelisch schreibe, da ich die katholische Sprache noch nicht beherrsche (Panowie wybaczą, że piszę po ewangelicku, bo nie opanowałem jeszcze dostatecznie katolickiej mowy). —

— **W sobotę** odbywała się w auli szkoły powszechnej konferencja nauczycieli szkół powszechnych inspektoratu chojnickiego, na którą zjechało się przeszło 100 nauczycieli. Z Kuratorjum szkolnego z Torunia przybył delegat w osobie ks. Strogulskiego. Po konferencji odbył się w hotelu p. Kaletty wspólny obiad, a wieczorem raut.

— **Fałszywe banknoty 2-złotowe.** Wykonane są na papierze miękkim; bibulastym, bez połysku. Całe zaś wykonanie jest tego rodzaju, że odrazu poznać się można na podrobieniu prawdziwych. Przedewszystkiem w napisie „Dwa złote“ po bokach rozety litery są rozlane. Policja jest na śladach fałszerzy.

— **Przypominamy** wystawę robót różnych powszechnej szkoły żeńskiej, jaką zwiedzić można dziś we wtorek od godz. 3 do 6 w auli tejże szkoły. Warto iść zobaczyć, czego dzieci nasze się nauczyły.

— **Pomimo** kilkakrotnych upomień pp. pracodawców zachodzą jeszcze wypadki, że pp. pracodawcy nie zgłaszają wolnych miejscw. Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Wobec tego Państw. Urz. Pośr. Pracy podaje do wiadomości, iż przedsiębiorstwa Handlowe, Przemysłowe i posiedziciele ziemscy, są zobowiązani a myśl rozporządzenia Naczelnej Rady Ludowej z dnia 24 czerwca 1919 r. zgłaszać wszelkie wakujące miejsca.

Zdarzają się wypadki, gdzie pp. pracodawcy ogłaszają w gazetach, iż poszukują pracowników i przyjmują pomijając w tym wypadku Państw. Urząd Pośred. Pracy.

Ażeby jednak położyć temu kres, Państ. Urząd P. Pracy zwraca pp. pracodawcom uwagę, że niezastósowanie się do wyżej wymienionego rozporządzenia karane będzie z całą bezwzględnością, w myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. grzywną 3000 złotych.

Powyższe ogłasza się, by wrazie wypadku ukarania pp. pracodawcy nie tłómaczyli się, iż o niczem nie wiedzą.

Stefański, Kier. Urzędu.

— **Zebranie** niezadowolonych z oszacowania podatkowego obywateli odbyło się w poniedziałek na sali p. Engla wieczorem o 8 godzinie przy współudziale około 250 uczestników. Przewodniczył p. Kaletta. Głównym punktem obrad było ostatnie oszacowanie do podatku obrotowego, z którego nikt zadowolony nie jest, ponieważ niema prawie nikogo, któremuby nie nałożono dwa do pięciu i więcej razy więcej podatku od podanego. O tem zebraniu rozpiszemy się w następnym numerze obszerniej, ponieważ sprawa podatkowa jest tym razem za poważna. Pomiędzy innymi przemawiali pp. Kaletta, fabrykant Schulz, Trojanowski, Galikowski, Tonn, Jagalski, Rasch. Uchwalono przy pomocy wszelkich organizacyj miejscowych pozbierać reklamacje, na wydrukowanych ku temu formularzach. Pracami temi zajmuje się p. Kunowski, do którego każdy winien się zgłaszać. Z temi reklamacjami wybierze się osobna delegacja z 5 osób do Warszawy do ministerstwa z p. Kalettą na czele. Kupiectwo, cechy, niemiecki związek kupiecki i Czersk stawią po jednym kandydacie, oprócz tego wybierze się przedstawiciel kupiectwa z Wiela na koszt tamtejszych obywateli.

Powziętą rezolucję postanowiono pomiędzy innemi przesłać również posłom i senatorom pomorskim, Izbom Handlowej i Rzemieślniczej i urzędom administracyjnym.

— **II Gdańskie Targi Międzynarodowe.** Od dnia 2 do 5 października biorą nadzwyczajny udział także kupcy i przemysłowcy polscy. Przeszło 1000 firm wszelkich branż z 20 różnych państw umożliwia pogląd na międzynarodowy rynek towarowy. Stałe karty wstępu po 5 złotych wysyła Zarząd Targów w Gdańsku albo Oddział Targów Gdańskich w Warszawie, ul. Miodowa nr. 7. Zamówienia na mieszkania należy skierować do urzędu mieszkaniowego Targów Gdańskich.

— **Proces** o artykuł, w którym występowano przeciw nasyłaniu do byłego zaboru pruskiego nieodpowiednich urzędników z innych dzielnic, toczył się w zeszły piątek przed Izbą karną tutejszego Sądu Okręgowego. Artykuł był przedrukowany z poznańskiego „Wiarusa Polskiego“. Poznańskiemu pismu procesu nie wytoczono. Oskarżonego redaktora p. Kowalskiego, bronił sprawnie mecenas p. Kopicki, który wniósł o uwolnienie na tej podstawie, że tu chodzi o obronę uprawnionych interesów, i że urzędnicy z pod b. zaboru austrjackiego swym biurokratyzmem narazili się w całej Polsce na powszechną krytykę ze strony społeczeństwa. Zresztą o uprawianiu dzielnicowości nie może być mowy choćby dla tego, że oskarżony popierał do ostatniej chwili wszelkie wysiłki jednostek z Małopolski na polu społecznem i zawodowem. Równocześnie ze skargą o obrazę urzędników połączoną była skarga o żart. Jak wiadomo, wywieszono 26 i 27 stycznia na gmachu sądowym z okazji śmierci śp. Szumana, prezesa Sądu Apelacyjnego, chorągiew. Ktoś w obec Niemca pozwolił sobie żartobliwie podnieść, że to z okazji „Kaisersgeburtstagu.“ Sąd dopatrywał się w tem ciężkiej obrazy sądu i wytoczył redaktorowi p. Kowalskiemu proces.

Proces został odroczony.

Kronika prowincjonalna.

Krąg. Dnia 8 września zaprosił pan wicepatron Woźniacki, rządca dóbr państwowych w Kocborowie Kółko Rolnicze Krąg celem zwiedzenia owego majątku.

Po przywitaniu członków, którzy przybyli w liczbie 35, pokazywał nam szczegółowo p. W. wszelki inwentarz żywy i martwy, co bardzo zainteresowało członków, którzy skonstatowali, iż porządek i ład w gospodarstwie jest wzorowy, chociaż jak pan rządca

na porządku zaznaczył, sami tylko chorzy majątek obrabiają.

Następnie zwiedziliśmy ogród warzywny i owocowy, utrzymany w bardzo wielkiej kulturze, co wprowadziło widzów w podziw.

Po zwiedzeniu parku zagaił pan przewodniczący zebrania i objaśniał nam obszernie i szczegółowo o utrzymaniu w dobrym stanie inwentarza żywego oraz o dobrowolnem ubezpieczeniu jego we wzajemnej kasie kółka.

Na zakończenie poczęstował p. przewodniczący zebranych herbatką i plackiem. Nastrój był wesoły. Przy blasku księżyca, w pięknym parku pan przewodniczący sam obsługiwał swoich gości. To kółko było, jakoby jedną rodziną.

Tuchola. Pożar zniszczył osadnikowi p. Romanowskiemu z Konnek chlew i stodołę z tegorocznem żniwem, zniszczone także zostały rolnicze maszyny i narzędzia. Dom mieszkalny, który już także zajął się ogniem, zdołała straż pożarna uratować. Na gospodarstwie młócono, ludzie poszli na śniadanie, gdy nagle ze stodoły wydobywały się kłęby dymu. Jedni uważają, że zapalił się leżący w jednym oddziale torf, drudzy, że ogień powstał przez nieostrożne obchodzenie się z papierosem. Osada jest tylko słabo zabezpieczona.

Tuchola Wiele kłopotów czyni miastu szkolnictwo wyższe. Dawniej istniała wyższa szkoła prywatna chłopców, którą kierował ks. kanonik Wegner. Szkoła ta została po przejęciu Pomorza zamkniętą. Następnie niemieckie towarzystwo szkolne otworzyło szkołę prywatną, która jednak wobec niezatwierdzenia przewidzianych kierowników również zamkniętą została. Dla dzieci polskich otworzono państwową szkołę średnią, która jednak nie odpowiadała stawianym wymaganiom. Kierownik szkoły, duchowny z Galicji został na początku br. z urzędu złożony. Obecnie żąda państwo od miasta dla dalszego prowadzenia tej szkoły znaczniejszego zasiłku. Wobec tego czyni się obecnie w Kuratorjum szkolnem w Toruniu zabiegi o utworzenie w Tucholi państwowego gimnazjum, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla miasta naszego.

Starogard. (Echa morderstwa w lesie szpęgawskim) Na miejscu, gdzie dopuszczono się ohydnej zbrodni na dziewczynie, o czem swego czasu pisaliśmy, postawiono na zlecenie barona v. Paleske skromny krzyż, który poświęcił w niedzielę ks. kan. Doering. Liczny udział ludności w akcie poświęcenia dowodzi najlepiej o wrażeniu, jakie wywarła potworna zbrodnia. Dotychczas nie udało się wykryć zbrodniczego potwora, który się zbrodni dopuścił. Życzyćby należało, aby tak władze, jako też ludność usilnie się starały uwolnić ludzkość od tak zbrodniczego osobnika.

Osie. Na główny odpust Podwyższenia Krzyża św. w dniu 14 bm. przybyło i w tym roku mnóstwo ludu z całej okolicy. Bardzo wzniosłe kazanie o Krzyżu św. wygłosił ks. Czarnecki z Lipinek. Dużo wiernych przystąpiło w tym dniu do Stołu Pańskiego, aby dostąpić odpustu zupełnego. Piekny śpiew chóru płynął ku niebu, łącząc się z modłami pobożnego ludu. Dodać należy, iż tut. Tow. Młodzieży z swoim nowym sztandarem brało czynny udział w tej uroczystości kościelnej, a orkiestra tegoż przygrywała przy procesji przed i popołudniowej, co się wielce przyczyniło do podniesienia tego dla całej parafji dnia świątecznego.

Pelplin. (Okradziono pałac biskupi). Z niezwykłym sprytem i ostrożnością włamano się do pałacu biskupiego. Włamywacze wydusili szybę w oknie za pomocą ciasta, ażeby nie pozostawić śladów w postaci odcisków palcy i nie robić hałasu. Pootwierali następnie wszystkie okna i drzwi, by móc w danym razie bez przeszkód uciekać. Zabrano się następnie „sumiennie do pracy". Z pootwieranych szaf, szuflad itd. pozabierano wprost wszystko i spakowano w poszwę różną bieliznę oraz zabrano srebrne, wzgl. posrebrzane łyżki, widelce i noże. Gdy załatwiwszy się na dole, jeden włamywacz próbował otworzyć drzwi do sypialni na II piętrze, zbudzona już siostra ks. biskupa zaczęła wołać: Złodzieje! To spłoszyło nocnych ptaszków, którzy dali drapaka. Gdy panna Rosentreter wyszła z pokoju, ujrzała przed drzwiami jednego z złodziei w czarnem ubraniu i zdaje się, także z czarną maską na twarzy. Zarządzono pościg i wszelkie środki ku ujęciu włamywaczy, których przywódzcą ma być znany policji dobrze z różnych sprawek wytrawny bandyta, mający wspólników i ukrywających go pomocników w Tczewie i w powiecie. Ostatnio ukrywał się na tratwach u flisaków na Wiśle. — W poniedziałek po południu włamywacze ci — było ich dwóch — przechadzali się po parku biskupim i rozmawiali z pracującą w ogrodzie kobietą, której nawet pomagali w pracy, by móc lepiej rozejrzeć się w położeniu.

Bobowo. W niedzielę dnia 14 bm. zostały w naszej parafji dzieci w liczbie 56 przyjęte do 1 komunji św. Dzieci przygotował miejscowy proboszcz ks. Kuchenbaecker. Wśród pięknej pogody zostały dzieci o godz. 9 przed poł. wprowadzone do kościoła, gdzie ks. Proboszcz wygłosił od ołtarza piękne kazanie, które wzruszyło nie tylko dzieci ale i starszych. Oby ten dzień pozostał tym dzieciom największym dniem wesela w życiu.

Chełmno (Nauka złodziejstwa). Od pewnego czasu, jak donosi „Nadwiślanin" objeżdża poszczególne wioski i dwory w powiecie para okpiświatów na powózce, trudniąc się handlem domokrążnym. Zajeżdżając przed domostwa w czasie gdy starsi są w polu lub w domu przy pracy, wabi i nęci łakociami dzieci, zachęcając je, by za cukierki lub inne świecidełka przynosili coś do sprzedania względnie wymiany. Dzieci oczywiście wykradają z domów lub zabudowań gospodarczych rzekomo zbędne kawałki żelaza, drzewa, nabiału i produktów rolnych i prawie za darmo odstępują je podstępnym handlarzom. W sprawę tę powinni wglądnąć starsi, pp. wójtowie, sołtysi i posterunki policji.

Łążyn, pow. toruński. W dniu 3 bm. upłynęło 25 lat od chwili poświęcenia naszego kościoła parafjalnego. Była to wielka radość, kiedy na miejscu, gdzie stał stary drewniany kościółek, powstał nowy, obszerny przybytek Boży, z wysoką wieżą z zegarem. W bardzo trudnych warunkach znajdował się dozór kościelny w czasie budowy. Patronat bowiem sprzeciwiał się budowie tak obszernego kościoła i nie zatwierdził planu budowy, a w dodatku zamiast dopomóc, wytoczył proces dozorowi kościelnemu. W niemałych kłopotach dokonał mimo tego ówczesny proboszcz śp. ks Jan Szopieraj wielkiego dzieła i kościół dokończył. Podkreślić należy ofiarność jeszcze dziś parafjan na tak wzniosły cel. Od owej chwili upłynęło już ćwierć wieku. Nieco się u nas zmieniło; większa część fundatorów spoczywa snem wiecznym obok kościoła na cmentarzu, niedoczekawszy się nawet tej uroczystej chwili, kiedy dzwony z wieży kościelnej witały Ojczyznę powstającą z letargu. W kościele samym także nastąpiło dużo zmian. Za czasów obecnego proboszcza ks Marchlewskiego zbudowano nowe wielkie organy, w miejsce starych, od lat stojących bez użytku. Dalej odbyło się drenowanie cmentarza, przebudowanie kaplicy obok kościoła stojącej na salę dla zebrań brackich, przebudowanie i odnowienie ołtarzy. Ostatnią czynnością jest postawienie wspaniałego parkanu cmentarnego z cegieł, który jest obecnie na ukończeniu.

Niech Pan Bóg oddanego parafji proboszcza obdarzy zdrowiem i długiem życiem.

Brodnica. (Olbrzymi ogórek. — Kara za robotę antypaństwową). Do redakcji „Ziem. Mich". przyniosł ogrodowy p. Alojzy Zieliński okaz ogórka. Olbrzym ten waży 6 funtów, długi 60 cm. objętość 28 cetymetrów.

Z dalszych stron.

Budapeszt na Węgrzech. (Świński chlew lepszem mieszkaniem). Pod Budapesztem, w miejscowości Dunaharaszti, trzeba było rozebrać dom. Zamieszkały w tym domu niejaki Aleksander Nagy, człowiek żonaty i posiadający 6-cioro dzieci, nie mogąc nigdzie indziej znaleźć dla siebie pomieszczenia, zakwaterował się wraz z rodziną w trupiarni cmentarnej, w której krajano zwłoki osób podejrzanych o zakaźne choroby. Nawet w czasie rozkwaterowania się, tam Nagy'ego krajanie zwłok nie ustawało. W tym czasie wysyłał Nagy dzieci na „świeże powietrze," poczem wracały z powrotem do „mieszkania." Władze zlitowały się w końcu nad nieszczęśnikiem i postanowiły dać mu więcej ludzkie mieszkanie, i pomieściły go — w świńskim chlewie. Prawdziwe to zdarzenie.

Ostatnie telegramy.

Przyjazd kardynała do Katowic.

Przybył tu z Rzymu kardynał Cagliero. Kardynał pomimo podeszłego wieku wybrał się z Rzymu na zjazd katolicki, zdołał jednak przybyć do Katowic dopiero w środę, ponieważ w drodze zachorował.

Kongres Międzynarodowej Konferencji Studentów.

Jak wiadomo, odbywa się obecnie w Warszawie kongres międzynarodowej Konferencji Studentów. Na członków przyjęto pomiędzy innemi państwa Węgry, Estonję, Łotwę, rosyjskie wychodźtwo młodzieży akademickiej oraz Gruzję. Niemieckich Akademików zaproszono, ale nie stawili się, ponieważ żądają poprzednio, ażeby ich związek akademicki uznano za przedstawicielstwo nietylko młodzieży akademickiej Rzeszy niemieckiej, ale również młodzieży Austrji, Gdańska i uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Na te żądania dotąd się nie zgodzono. Do nowego zarządu wybrano na prezesa Polaka p. Jana Balińskiego — Jundziłła.

Poparcie Gruzji ze strony Ligi Narodów.

Liga Narodów przyjęła rezolucję, w której podnosi, że Rosja powinna z Gruzją zakończyć bez dalszego rozlewu krwi, ponieważ to leży w interesie pokoju europejskiego.

Dalsze walki w Gruzji.

W Baku pali się 37 szybów z naftą, która się zapaliła od pocisków artyleryjskich. Kilka tysięcy robotników przyłączyło się do Gruzinów. Główny dowódca konnicy rosyjskiej Budiennyj walczy na froncie gruzińskim.

Strajk piekarczyków w Warszawie zażegnany.

W sobotę wieczorem strajk w piekarniach został zażegnany. Od poniedziałku piekarczycy rozpoczęli pracę. Pracownicy piekarscy otrzymali 11 procent zwyżki. Wliczony już w to został wzrost drożyzny aż po sierpień.

Z Ligi Narodów.

Komisja Ligi Narodów uchwaliła, że odtąd jedyną wojną uprawnioną jest zbrojny najazd na napastnika zamącającego spokój w Europie. Państwa, które nie chcą przystąpić do Ligi, uważane będą za napastnika.

Tymczasem Niemcy wcale się nie kwapią z przystąpieniem do Ligi. Podobno zamierzają one przystąpienie swe do Ligi uzależnić od rozmaitych warunków. Pragną zażądać z powrotem rozmaite kolonje, a oprócz tego otwarcia tajnych dokumentów, ażeby stwierdzić, o ile inne państwa przyczyniły się również do wywołania wojny.

Co słychać z Chin?

Szangaj dotąd się trzyma, ponieważ nacierający generał Czek Jung nie otrzymał posiłek. Zle jednak być musi, ponieważ najświeższa wiadomość głosi, że front gubernatora Tse—Kiangu załamał się. Ameryka nie zamierza się podobno mięszać do spraw Chin, ponieważ życie Amerykan w Chinach jest zabezpieczone.

Chiny przeciw Lidze Narodów.

Rząd chiński zapowiedział, że Chiny wystąpią z Ligi Narodów, o ile nie otrzymają znowu miejsca w Radzie Ligi.

Niemcy w Lidze Narodów.

W końcu przyszłego tygodnia zamierzają Niemcy stawić podobno kandydaturę członka do Ligi Narodów.

Straszne wiadomości z Bułgarji.

Gazeta „Tagespost" donosi z Bułgarji, że tam panuje straszna polityczna zawziętość pomiędzy zbolszewiczałymi chłopami a stronnictwami rządowemi. Zamordowano przeszło 300 osób, w tem 14 wojewodów i 150 żołnierzy.

Nowy rząd niemiecki.

W najbliższym czasie ma dojść do władzy nowy rząd niemiecki z wszechniemieckimi nacjonalistami na czele. Będzie on rządem wyłącznie narodowym bez socjalistów.

Jak Niemcy szanują plan Devesa?

Generał Ludendorff występował w Monachjum jak najostrzej przeciwko planowi Devesa. Jego wielbiciele przeciągali po zebraniu ulicami miasta i wznosili okrzyki na jego i Hindenburga cześć.

Walki w Marokko.

Z Marokka donoszą, że Hiszpanie postanowili dalej walczyć z powstańcami, ażeby odzyskać utracone pozycje. Donoszą nawet o pewnem powodzeniu wojsk hiszpańskich.

Obiad pożegnalny dla posła Sobańskiego.

Poseł polski Sobański, opuszczający stanowisko posła w Brukseli, przyjęty został przez rodzinę królewską na wspólnym obiedzie.

Żarty.

Potęga przyzwyczajenia.

Dama: — Wczoraj dałam się zważyć. Ważę okrągłe 136 funtów.

Towarzysz (rzeźnik): — Z kośćmi, czy bez kości?

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Koło miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich zaprasza członków i sympatyków na walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 28 września 1924 o godz. 12-tej w południe na sali Hotelu Centralnego p. Zelaznego w Chojnicach z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie 2) Najbliższe prace Związku Obrony Kresów Zachodnich — odczyt, który wygłosi Prezes Okręgowy Dr. Maj z Grudziądza. 3) Sprawozdanie dotychczasowego zarządu. 4) Rezygnacja dotychczasowego Zarządu i wybór nowego zarządu. 5) Wnioski.

Zarząd Koła Miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Chojnice. Tow. śpiewa „Lutnia". Lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godzinie 8[15] w szkole.

O przybycie wszystkich członków uprasza.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 12 w lokalu Engla. O liczny udział prosi

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 22 9. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23.01 za ft. ang. Franki francuskie 27.38 za 100 fr. Franki belgijskie 25.55 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97.43 za 100 fr. Liry włoskie 22.59 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 22 9. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,60. Guldeny gdańskie 108,25 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

419